

Warszawa, 06 kwietnia 2009 r.

**BIURO OCHRONY ZWIERZĄT**  
**Fundacji dla Zwierząt ARGOS**  
04-886 Warszawa, ul. Garncarska 37 A  
[www.boz.org.pl](http://www.boz.org.pl)

*wykonujący prawa pokrzywdzonego:*  
Biuro Ochrony Zwierząt  
Fundacji dla Zwierząt ARGOS  
ul. Garncarska 37A, 04-886 Warszawa

**Do Sądu Rejonowego w Żyrardowie**  
**Al. Partyzantów 3, 96-300 Żyrardów**

*za pośrednictwem:*  
Prokuratury Rejonowej w Żyrardowie  
ul. 1 Maja, 96-300 Żyrardów

**Sygn. akt 3Ds 191/08/S**

**Zażalenie**  
**na postanowienie z dnia 30.06.2008 o umorzeniu śledztwa**

Postępowanie zostało umorzone bezzasadnie i przedwcześnie, gdyż zlecenie uzupełnienia go postanowione przez tut. Prokuraturę w dniu 21.05.2008, zawierające konkretne wskazówki, nie zostało wykonane.

**I.**

Wedle postanowienia Prokuratora Rejonowego śledztwo należało uzupełnić o ustalenie legalności zlecenia wyłapywania bezdomnych zwierząt przez gminy. Ustalenia poczynione w toku uzupełniającego postępowania są niewystarczające i błędne.

Wbrew temu, co ustalono, uchwała rady gminy Puszcza Mariańska nie zawiera wymaganego ustawą określenia dalszego postępowania z wyłapanymi zwierzętami. Nietrafne jest wskazywanie w uzasadnieniu umorzenia na pkt. 2 uchwały, stwierdzający, że „przetrzymywanie bezdomnych zwierząt odbywać się będzie na warunkach odpowiadających przepisom ustawy z dnia 21.08.1997 o ochronie zwierząt oraz wydanym na jej podstawie rozporządzeniom”. Ani ustawa o ochronie zwierząt, ani wydane na jej podstawie rozporządzenia nie określają warunków przetrzymywania zwierząt w schroniskach. Warunki takie powinien był określić wójt gminy Puszcza Mariańska wydając zezwolenie na jego prowadzenie, zgodnie z art. 9, ust. 1, pkt. 2 i 4, w związku z art. 7, ust. 1, pkt. 4 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach z dnia 13 września 1996. (Dz.U.1996, nr 132, poz. 622 z późn. zm.).

Podobnie błędne są ustalenia śledztwa co do spełniania przez pozostałe uchwały wymogu określenia „dalszego postępowania ze zwierzętami”. Przepisy tych uchwał, ograniczające się do stwierdzenia, że zwierzęta po wyłapaniu kierowane będą do schronisk, nie spełniają ustawowego wymogu określenia w prawie miejscowym dalszego postępowania zwierzętami (art. 11 ust. 3 ustawy o ochronie zwierząt) ani w ogóle nie są legalne. O kierowaniu wyłapywanych zwierząt do schronisk przesądza rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ochronie zwierząt. Wynika z niego, że umieszczanie zwierząt w schronisku jest nieodłączną częścią zadania wyłapywania (§ 4 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i

Administracji z dnia 26 sierpnia 1998 r. w sprawie zasad i warunków wyłapywania bezdomnych zwierząt, Dz. U. nr 116, poz. 753). Umieszczanie wyłapanych zwierząt w schronisku nie jest zatem kwestią do rozstrzygnięcia w prawie miejscowym. Powielenie w uchwałach rad gminnych przepisów rozporządzenia jest nieprawidłowe i nie zastępuje określenia przez radę gminy co ma się dzieć ze zwierzętami po wyłapaniu, czyli również po ich umieszczeniu we wskazanym w uchwale schronisku.

W postępowaniu przeoczone, że gmina Michałowice także podjęła uchwałę (wadliwą) o wyłapywaniu, zaś rada gminy Piaseczno podjęła uchwałę o umieszczaniu wyłapanych zwierząt w innym schronisku niż Korabiewice, a mianowicie w fikcyjnym schronisku w miejscowości Władysławów, w gm. Żabia Wola (karta 995). Ponadto z sentencji postanowienia o umorzeniu zniknęła gmina Pruszków.

W obliczu tych błędów nie można uznać, że postępowanie zostało uzupełnione o ustalenia niezbędne do oceny legalności zlecenia wyłapywania do schroniska w Korabiewicach.

Co do pozostałych gmin, które zlecały wyłapywanie bez żadnej uchwały rady gminy, ustalono, że nie było to wyłapywanie w rozumieniu ustawy o ochronie zwierząt i przepisów wykonawczych do niej, lecz „doraźne odławianie” leżące poza zakresem tych regulacji. Takie ustalenie, jako czysto werbalne, jest nie do przyjęcia. Nie wskazano bowiem ani podstawy prawnej, ani nawet zadania publicznego gminy, w ramach którego zlecano owo „doraźne odławianie”. Ograniczono się do pokreślenia nagłej potrzeby takich działań. Odwoływanie się do wyższej konieczności i nagłej potrzeby jest zasadniczo nietrafne w zakresie przewidywalnych, rutynowych spraw porządkowych każdej gminy.

Pozostawiając na boku kwestie terminologiczne, należy podkreślić, że niezależnie od tego w jakich okolicznościach i jakim trybie dochodziło do podjęcia wyłapywania, „doraźnego odłowienia” czy dowolnie inaczej nazywanej interwencji gminy wobec bezdomnego zwierzęcia, zawsze rodziło to po stronie gminy zobowiązanie do zapewnienia mu opieki, co wynika z art. 1 ust. 1 oraz art. 11 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt. Ustawa nie precyzuje na czym ma polegać owa opieka, pozostawiając to samodzielności gmin. W szczególności, ustawa nie wymaga nawet kierowania bezdomnych zwierząt do schronisk. Prokuratura nie odniosła się jednak do wymogu zapewnienia jakiegokolwiek opieki, w sytuacji gdy materiał dowodowy wskazuje, że zwierzęta były podczas tych interwencji uśmiercane, a jeśli docierały do schroniska żywe, to były trute, zaś w znacznej części ich los jest nieznan, bo ich jakikolwiek los nie był nawet ewidencjonowany przez gminy. Wiedza opiekuna o losie podopiecznego musi być uznawana za niezbywalną cechę opieki, choćby ta opieka rozumiana była w najbardziej nawet ograniczony sposób.

Zamiast odniesienia się do braku opieki, w uzasadnieniu umorzenia zawarta jest obszerna argumentacja za tym, że nie można wymagać od funkcjonariuszy sporządzania pisemnych umów przed każdą pilną interwencją. Jest to argumentacja nie do rzeczy, gdyż nie o pisemną formę zleceń tu chodzi, lecz o rozliczenie się przez funkcjonariuszy publicznych *post factum* z podejmowanych działań i środków wydatkowanych na zapewnienie bezdomnym zwierzętom opieki..

Zebrany materiał dowodowy świadczy o tym, że brak uchwał, procedur i ewidencji służył zarabianiu na pozorach opieki, której faktycznie nie zapewniano. Dobrze udokumentowany jest proceder „wyłapywania” ślepych miotów z terenu gminy Grodzisk Maz. przez Waldemara Grodeckiego, wozenie ich do Korabiewic by tam zostały uśmiercone, dzięki

czemu gmina Grodzisk płaciła za uśmiercenie jednego ślepego szczenięcia 380 złotych – czyli tyle co za dożywotnią opiekę nad dorosłym psem, zamiast kwoty rzędu kilku złotych w lecznicy na miejscu.

## II.

Pomimo wyraźnego zlecenia, nie poczyniono ustaleń faktycznych co do okoliczności uśmiercania zwierząt podczas wyłapywania (102 osobniki) ani masowego zatrucia, które dotknęło połowę stanu schroniska (197 osobników). Nie zadano pytania o to, kto konkretnie uśmiercał zwierzęta podczas wyłapywania i jak to ewidencjonował. Legalnie mógł to robić tylko lekarz weterynarii w ramach działania zakładu leczniczego dla zwierząt, który zobowiązany jest do prowadzenia odpowiedniej ewidencji zabiegów a także środków farmakologicznych. Nie spytano lekarza nadzoru weterynaryjnego o zjawisko masowych zatruc w schronisku. Nie poszukiwano dokumentów na tę okoliczność, pomimo że przy obu tych pozycjach bilansu zwierząt na karcie nr 863 Magdalena Szwarz poczyniła adnotację o treści: „protokół wet.”.

## III.

Pomimo wyraźnego zlecenia, nie wyjaśniono rozbieżności między danymi o ilości zwierząt, którym gminy opłaciły opiekę w schronisku w Korabiewicach, a rejestrem zwierząt w samym schronisku, weryfikowanym przez nadzór weterynaryjny. Chodzi o zwierzęta, co do których gminy zlecały interwencję i kierowały je do schroniska, a po otrzymaniu pokwitowania przyjęcia opłacały opiekę nad nimi. W roku 2005 była to liczba znacznie odbiegająca od tego, co stwierdzano w rejestrze schroniska, a także stwierdzano jako faktyczny stan schroniska. Ta rzucająca się w oczy różnica była powodem złożenia zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa. Po dwóch latach postępowania różnica ta nie została wyjaśniona, a w uzasadnieniu umorzeniu postępowania rachunek tej różnicy jest raczej gmatwany niż wyjaśniany.

Na podstawie zebranego materiału dowodowego oraz liczb wprost podanych w uzasadnieniu umorzenia postępowania, liczbę zwierząt skierowanych w 2005 roku do schroniska w Korabiewicach i opłaconych można oszacować następująco:

z gminy	łącznie opłacone sztuki (psy do opieki i ślepe mioty do uśmiercenia)	psy do opieki
Puszcza Mariańska	20	20
Nadarzyn	175	175
Siennica	9	9
Leszno	79	79
Mszczonów	75	75
Brochów	18	18
Piastów	35	35
Żabia Wola	19	19
Grodzisk Mazowiecki (316 szt. ślepych miotów)	587	271
Piaseczno	43	43
Michałowice	120	120
Pruszków	170	170
razem	1.350	1.034

Łączna liczba tak ustalonego przychodu psów do schroniska jest tego samego rzędu co liczba, jaką podała w swoim zestawieniu Magdalena Szwarc, tj. 1.069 psów (dzieląc je na 845 psów przyjętych na podstawie pisemnych umów i 224 psy przyjęte bez pisemnej formy umowy z gminami).

Od tak ustalonych liczb rażąco różnią się liczby raportowane przez nadzór weterynaryjny, ustalone na podstawie rejestru schroniska a także – jak zeznał świadek Tęsiorowski – na podstawie jego ustaleń faktycznych. Mowa tam jest o przyjętych 270 psach (ewentualnie 586 osobnikach – wliczając ślepe mioty).

W uzasadnieniu umorzenia ta zasadnicza różnica zostaje ukryta przez wprowadzenie pojęcia zwierząt „efektywnie przyjętych” w ciągu roku, co miało by oznaczać – jak się wydaje – saldo przychodu i rozchodu ze schroniska i wynosić 270 sztuk. Jednak saldo przychodu i rozchodu, czyli przyrost stanu schroniska w 2005 wyniósł 102 psy – jak to wynika zgodnie z zeznania Magdaleny Szwarc oraz raportu z kontroli schroniska. W tej sytuacji trzeba stwierdzić, że sama kategoria „efektywnie przyjętych”, jak i jej wartość określona w uzasadnieniu na 270 osobników, nie mają żadnego, logicznego ani rachunkowego oparcia w zebranych materiale dowodowym i jego ocenie. Nie może to zatem odsuwać podejrzenia, że w raporcie z kontroli schroniska poświadczono nieprawdę.

#### IV.

W uzupełnieniu postępowania nie udało się zatem wyjaśnić rozbieżności co do ilości zwierząt wysłanych i przyjętych do schroniska. Dane o przepływie zwierząt przez schronisko, zawarte w raporcie nadzoru weterynaryjnego nad schroniskiem, rażąco mijają się zarówno z danymi z gmin jak i bilansem przedstawiony przez Magdalenę Szwarc. Ponadto dane przedstawione przez Magdalenę Szwarc rażąco mijają się z danymi z gmin po względem płacenia za opiekę nad żywymi zwierzętami, gdyż wskazują, że zwierzęta faktycznie były uśmiercane podczas wyłapywania (a więc przed dostarczeniem do schroniska), trute lub uśmiercane jako ślepe mioty.

Wydaje się, że w zakresie ustalenia ilości i losów zwierząt inicjatywa dowodowa została w znacznej mierze wyczerpana, gdyż każdy z podmiotów (funkcjonariusze gmin, Waldemar Gródecki, Magdalena Szwarc, lekarze weterynarii oraz urzędowy lekarz weterynarii) unikał ewidencjonowania swoich działań bądź poświadczal nieprawdę.

Gminy nie ewidencjonowały swoich bezdomnych zwierząt, opiekę nad którymi opłaciły w schronisku, co umożliwiało wystawianie fałszywych zleceń i pokwitowań, pobieranie należności za usuwanie padliny w wysokości jak za dożywotnią opiekę nad żywym zwierzęciem, a także powodowanie śmierci zwierząt by nie ponosić kosztów opieki nad nimi. Waldemar Gródecki nie ujawnił ewidencji swoich działań. Magdalena Szwarc z jednej strony przyznaje się do zaniedbywania ewidencji, a z drugiej przedstawia kompletny bilans zwierząt odpowiadający danym z gmin i całkowicie sprzeczny z danymi z nadzoru. Funkcjonariusze Inspekcji Weterynaryjnej najpierw raportują swoje dane jako ustalone „w oparciu o przedstawioną dokumentację schroniska oraz wyjaśnienia właścicielki i lekarza nadzorującego schronisko”, po czym świadek Tęsiorowski stwierdza, że raportowane liczby odnosiły się również do stanu faktycznego. Jest to stwierdzenie niewiarygodne, gdyż nie przeprowadzał inwentaryzacji zwierząt na początku i na końcu 2005 roku, więc dane do bilansu przepływu zwierząt przez schronisko w 2005 roku nie mogły pochodzić bezpośrednio ze stwierdzonego stanu faktycznego.

Pomimo tych sprzecznych danych, można dość dokładnie ocenić za opiekę nad iloma zwierzętami gminy zapłaciły (ok. 1.350 osobników) a z drugiej strony oszacować ile osobników efektywnie przetrwało to „zapewnianie opieki” (stan schroniska powiększył się o ok. 100 osobników). Opłacanie przez gminy opieki nad pozostałymi, w ilości ponad tysiąca zwierząt, mogło wiązać się z przestępstwami zaniedbania obowiązków, przekroczenia uprawnień, poświadczania nieprawdy, znęcania się nad zwierzętami (porzucania) oraz ich nieuzasadnionego uśmiercania. Wiadomo, że z tego ponad tysiąca zwierząt ok. trzysta to ślepe mioty za które wyłudzone pieniądze od gminy Grodzisk Mazowiecki na opiekę nad nimi. Około trzysta zwierząt – wedle Magdaleny Szwarz – poniosło śmierć w nieznanym i nieudokumentowanych okolicznościach (odławianie, zatrucie), a kolejne trzysta zostało podobno adoptowanych.

Co do tej ostatniej grupy prokuratura powinna zabezpieczyć dokumentację schroniska i odpytać osoby, które adoptowały zwierzęta o potwierdzenie tej informacji. Zgodnie z rozporządzeniem o wymaganiach weterynaryjnych schronisko prowadzi wykaz wydanych zwierząt, zawierający datę opuszczenia schroniska, imię, nazwisko i adres osoby, której przekazano zwierzę. Raport świadka Tęsiorowskiego (k. 865) potwierdza prowadzenie takiego wykazu. Weryfikacja taka pozwoliła by zawęzić liczbę zwierząt o nieznanym losie, które mogły być ofiarami przestępstw przeciw ochronie zwierząt, ewentualnie ustalić ilość zwierząt fikcyjnych, za które gminy płaciły nienależne pieniądze. Liczba rządu trzystu adopcji w ciągu roku jest bowiem zupełnie nieprawdopodobna w realiach działania schroniska w Korabiewicach.

## V.

Za szczególne zaniedbanie dotychczasowego postępowania uznajemy, że nie został jednoznacznie ustalony stan prawny schroniska w Korabiewicach, do którego funkcjonariusze gmin kierowali bezdomne zwierzęta. Jest to niezbędne dla wskazania podmiotu odpowiedzialnego za wykonywanie zleconej opieki nad tymi zwierzętami i ustalenia czy ten sam podmiot był odbiorcą publicznych pieniędzy przeznaczonych na zapewnienie tej opieki. Prokuratura powinna zbadać, czy podmiotem prowadzącym schronisko była osoba prawna, Fundacja „Niedźwiedź”, czy też osoba fizyczna Magdalena Szwarz albo Waldemar Grodecki. Prokuratura powinna zbadać, czy podmiot ten prowadził zarejestrowaną działalność gospodarczą, czy posiadał zezwolenie na prowadzenie schroniska od wójta gminy Puszcza Mariańska oraz jaki zasięg terytorialny i wymagania jakościowe określone były w tym zezwoleniu.

Z powyższych powodów wnosimy o uchylenie postanowienia o u morzeniu postępowania i przekazanie sprawy prokuratorowi celem wyjaśnienia:

1. zgodności uchwał rad gmin z prawem,
2. okoliczności w jakich dochodziło do uśmiercania zwierząt podczas wyłapywania,
3. okoliczności w jakich doszło do wytrucia połowy stanu schroniska,
4. konstrukcji logicznej i rachunkowej dotyczącej zwierząt „efektywnie przyjętych”, do których miałyby się odnosić wiarygodny raport z nadzoru nad schroniskiem,
5. prawdziwości rejestru adopcji przez zebranie informacji od osób tam ujętych,
6. sytuacji formalno-prawnej podmiotu, który przyjmował zwierzęta z gmin i pieniądze na opiekę nad nimi w imieniu „schroniska w Korabiewicach”.

KIEROWNIK BIURA

  
Tadeusz Wypych